

**PRENUMERATA WYNOŚI:**  
 w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.  
 z odnośnikiem do domu . 3 zł. —  
 Na prowincji z przesyłką  
 pocztową . . . . . 3 zł. 50 gr.  
 Zagranicą . . . . . 6 zł. —  
 Cena pojedynczego egzemplarza 10 gr.

# GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

**CENA OGŁOSZEŃ:**  
 Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na  
 stronie 1, 2 i 3 gr. 10.  
 Nekrologi gr. 10, zwyczajnie gr. 5.  
**ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI**  
 Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. Nr 91.  
 Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 159 (8087).

Wtorek, dnia 14 lipca 1925 r.

Rok XXXIII

Kino-Teatr

## MIRAZ

Od dnia 13 lipca r. b.  
 Tylko kilka dni!  
 Największy  
 szlagier świata!

wspaniały dramat wschodni w 8-miu aktach p.t.

## „SUMURUN”

W rolach głównych występują najsłynniejsze 3 GWIAZDY EKRANÓW:

urocza nasza rodaczka

słynny tragicz na cały świat

i sympatyczny ulubieniec kobiet

**Pola Negri | Paweł Wegener | Harry Liedtke.**

Przepych wystawy!

Bogactwo wschodnich kostiumów!

Początek seansów o godz. 7-ej, w soboty i święta o godz. 5-ej, ostatni 9 30.

## Posiedzenie Sejmu.

Sejm obraduje przy odgłosie trąb i gwizdawk Wyzwolenia.

WARSZAWA, 13. (PAT.). Na sobotnim ran-  
 nem posiedzeniu Izba przystąpiła do dalszego cią-  
 gu głosowania nad poprawkami zgłoszonymi do  
 projektu ustawy o parcelacji i osadnictwie. Jak  
 wiadomo, na posiedzeniu piątkowym załatwiono  
 31 poprawek, z pośród 603 zgłoszonych. Od  
 poprawki 37 rozpoczęło się znów głosowanie  
 imienne. Poprawka 37 posłów klubu L. P. R.  
 została przyjęta 149 głosami przeciwko 117. Po-  
 prawka ta do art. 2 wyłącza z pod działania u-  
 stawy oprócz gruntów położonych w granicach  
 administracyjnych miasta, również grunty i nie-  
 ruchomości będące własnością gmin miejskich,  
 a położone poza granicami administracyjnymi  
 miasta. Poprawkę 38 Wyzwolenia odrzucono  
 210 głosami przeciwko 74. Dotyczyła ona obsza-  
 rów leśnych i wód, które mają być natychmiast  
 przekazane na cele parcelacji. Po ogłoszeniu wy-  
 niku na ławach Wyzwolenia rozległy się stukania  
 w pulpity. Marsz. Wzywa do porządku dwukrot  
 nie posłów Smole i Niedzielskiego z Wyzwolenia.  
 Po pewnej chwili hałas ustał. Art. 2 ustawy  
 w ten sposób uchwalono.

Przystąpiono do art. 3. Poprawka 38 od-  
 padła wskutek poprzednich głosowań. Poprawka  
 40 posła Malinowskiego P.T.S. nie została pod-  
 dana pod głosowanie gdyż marszałek oświadczył,  
 że jest ona niemożliwa pod względem ustawodaw-  
 czym. Poprawka ta głosiła, że majątki prywatne  
 zostają w całości dobrowolnie oddane przez o-  
 becnych posiadaczy skarbowi państwa polskiego  
 na wieczną rzecz pamiętkę, jako widomy dowód  
 ofiarności ziemianstwa polskiego dla wyzwolonej  
 Ojczyzny. Przy poprawce 59, dotyczącej przeznac-  
 zonych do parcelacji majątków ziemskich, na-  
 bytych przez byłych i obecnych posłów, senatorów  
 urzędników, urzędów ziemskich, ministrów

two reform rolnych oraz członków dyrekcji rad  
 nadzorczych upoważnionych instytucji do par-  
 celacji, poseł Bagiński (Wyzwolenie) domagał  
 się imiennego głosowania z listy. Przewodniczą-  
 cy, wice marsz. Pluciński nie przychylił się do  
 tej propozycji i zarządził zwykłe głosowanie  
 imienne. W imiennym głosowaniu przyjęło cały  
 artykuł 3 ustawy. Po ogłoszeniu wyniku tego  
 głosowania na ławach Wyzwolenia powstała nie-  
 opisana wrzawa, walenie w pulpity, granie na  
 jakichś detych instrumentach i gwizdki. Hałas  
 te przeciągnęły się ponad trzy kwadransy. O  
 godzinie 2 wśród wrzawy wice marsz. Pluciński  
 zarządził przerwę do godz. 3-ej.

Po przerwie, w czasie której obradował kon-  
 went seniorów wice marszałek Pluciński wzna-  
 wiając posiedzenie, oznajmił, że na konwencie  
 seniorów wyjaśniono nieporozumienie, jakie zas-  
 ło przy końcu przedpołudniowego posiedzenia  
 mianowicie jeden z wniosków o głosowanie imien-  
 ne był zgłoszony za późno, a drugi wskutek ha-  
 lasu nie był usłyszany przez przewodniczącego  
 dlatego obydwie nie zostały uwzględnione.

Przystąpiono do dalszego głosowania. Po-  
 prawka 61 została wycofana. Odrzucono następ-  
 nie w imiennym głosowaniu poprawki 62 do 69.  
 W ten sposób zakończono obrady, przerywając  
 dalsze głosowania nad poprawkami zgłoszonymi  
 do art. 4.

Następne posiedzenie odbędzie się dzisiaj  
 o godzinie 3-ej po południu. Na porządku dzien-  
 nym prócz głosowań nad poprawkami do ustawy  
 o parcelacji i osadnictwie będą sprawy bieżące  
 które jednak będą załatwione, tylko w tym wypad-  
 ku jeżeli głosowania będą się odbywały w tem-  
 pie szybszym niż dotychczas.



Jestem mędrcom, dużo umiem  
 Na niejednem się rozumiem  
 Więc Wam powiem, niech wia  
 mężczyzna i niewiasta  
 Ze najlepsza Erdal pastal

## Erdal

## Ostrzeżenie.

Doszło do mojej wiadomości, jakoby  
 kursowały weksle z moim podpisem, wo-  
 bec tego, że nigdy żadnych weksli nie  
 wystawiałem, takowych płacić nie będę,  
 a fałszywy pociągnę do odpowiedzialno-  
 ści sądowej.

Dr. FELICJAN STAŚKIEWICZ  
 1428 Białski.

## TELEGRAMY.

### P. Prezydent Rzeczypospolitej w Zakopanem.

ZAKOPANE, 13. (PAT.). W sobotę wiecz-  
 rem przybył tu samochodem z Krakowa p. Prezy-  
 dent Rzeczypospolitej z córką i synem w towa-  
 rzystwie marszałka senatu Trąbczyńskiego, mi-  
 nistra kolei Tyszkę oraz swej swiety, witany owa-  
 cyjnie przez ludność miejscową. Następnie pan  
 Prezydent udał się do hali Gąsienicowej celem  
 wzięcia udziału w uroczystości poświęcenia schro-  
 niska dla turystów, założonego z inicjatywy War-  
 szawskiego oddziału turystycznego towarzystwa  
 tatrzańskiego.

### Zatwierdzenie budżetu przez senat francuski.

PARYŻ, 13. (PAT.). Senat przyjął projekt  
 budżetu w całości oraz ustawę finansową jedno-  
 myślnie 280 głosami. Po głosowaniu odroczo-  
 no posiedzenia do godziny 20-ej. Projekt bud-  
 żetu i ustawa finansowa odesłane zostały naty-  
 chmiast z powrotem do Izby deputowanych.

### Wojna celna między Polską a Niemcami.

BERLIN, 13. (PAT.). Berl. Tageblatt zamiesz-  
 cza depezę swego korespondenta wrocławskiego,  
 który opisuje zamęt, jaki powstał na granicy  
 polsko-niemieckiej na Śląsku w chwili wybuchu  
 wojny celnej. Korespondent domaga się, powo-  
 łując się na liczne głosy różnych wybitnych osobis-  
 tości oraz przedstawicieli szerokiego wafstw lud-  
 ności Śląska niemieckiego, prowadzenia dalszych  
 rokowań handlowych, ze względu na to, iż obec-  
 nie propozycje polskie, zawierające poważne  
 ustępstwa, nadają się zupełnie do dalszej dys-  
 kusji.

### Trzęsienie ziemi.

NOWY JORK, 13. (PAT.). Wczoraj wiecz-  
 rem odczuło w południowo-wschodnim Stanie  
 Montano trzęsienie ziemi. Szkody nieznaczne.

### Eksplodja w fabryce Amunty.

PARYŻ, 13. (PAT.). Eksplodja w fabryce ma-  
 terjałów wybuchowych w Sant Denise wydarzyła

## Dr. Czajkowski

ul. Łódzka Nr 10.

wyjechał — powróci 18 lipca.

1353

się już po opuszczeniu fabryki przez robotników.  
 Ofiar w ludziach nie było. Wybuch zniszczył sze-  
 reg budynków.

### Wojna w Maroku.

FEZ, 13. (PAT.). Francuski komunikat wojen-  
 ny: Zajęliśmy bez trudności i strat Zitoume,  
 znajdujące się 20 km. od Ouezan. Powstrzyma-  
 liśmy napór nieprzyjaciela na północny wschód  
 od Oued'amelil. W obu wypadkach bardzo skuteczną  
 pomoc okazali partyzanci.



## OBSTRUKCJA W SEJMIE.

Sejm był znów widownią gorszących zajęć. Z okazji głosowania olbrzymiej liczby poprawek do projektu ustawy o reformie rolnej „Wyzwolenie” zorganizowało obstrukcję domagając się przeprowadzenia wszystkich głosowań imiennie. Imienne głosowanie zabiera bardzo wiele czasu, bowiem wszyscy posłowie muszą być wywołani do głosowania imiennego co wobec wielkiej liczby posłów trwa dość długo.

„Wyzwolenie” nie ograniczyło się do żądania imiennego głosowania, lecz każdy jego wynik dla siebie riepomyślny przyjmowało biciem w pulpity, śpiewami i t. d. W pewnym momencie doszło nawet do fizycznego starcia między posłami „Wyzwolenia” a posłami P. P. S.

Wypadki obstrukcji i hałasów w Sejmie nie są rzadkością. Temperamenty ponoszą nie rzadko przedstawiciele ludu nie tylko w naszym parlamencie, lecz we wszystkich parlamentach. Nawet parlament angielski stanowiący wzór spokoju i powagi notował w kronikach swych powojennych gorszące sceny wybuchów namiętności. Zajścia sobotnie są tem niemiłe, że nie wyniknęły one jako spontaniczny objaw oburzenia czy gniewu, lecz były zgóry premedytowane a miały na celu wy-

muszenie maximum ustępstw w rokowaniach, które pocichu toczono w kuluarach. Jest to metoda przypominająca tradycje o smutnej pamięci parlamentu austriackiego.

Kilkudziesięciu posłów „Wyzwolenia”, którzy prowadzili obstrukcję wiedziało dobrze, że wnioski ich nie mają żadnych szans przejścia. Byli na to przygotowani i jak sądzić trzeba było z wynurzeń prywatnych wnioskodawcy, poprawki traktowali jedynie jako demonstracyjne. Takie demonstracyjne wnioski stanowiące materiał do agitacji wyborczej są zjawiskiem, aż nadto częstym w młodym parlamencie polskim. Ale i w tym kierunku nie osiągały one zamierzonego celu, lecz przyczyniały się do osłabienia aurytetu Sejmu, który i pozatem zbyt autorytem się nie cieszy. Szerokie masy ludności nie czytują sprawozdań sejmowych dokładnych, z których mogłyby należycie ocenić jak pewne kluby stają w obronie tych czy innych interesów, nie wahając się popierać ich nawet pięściami. Natomiast wiadomości o skandalach sejmowych, drukowane tłustymi trzcionkami w pismach codziennych znajdują szerokie echo, jak wszystko co ma posmak skandalu.

## W bolesną rocznicę

**Z dziejów komedji plebiscytowej na Warmji i Mazurach.**

W dniu 11 lipca br. minęło pięć lat od chwili przykrej, tragicznej niemal, w której przegraliśmy plebiscyt na Warmji i Mazurach.

Półmilionowa rzesza ludu polskiego przez ten nieszcześliwy wówczas wynik plebiscytu pozostała nadal — i na długie może jeszcze lata — w niewoli pruskiej, bezwzględnej, brutalnej i barbarzyńskiej.

Wielkiemu Amerykaninowi, krzewicielowi wzniosłych idei, który rzucił światu hasło plebiscytu, czyli samookreślenia się ludów, przyświecała z pewnością wzniosła i idealna myśl, połączona z zaciętą chęcią wprowadzenia ludzkości na nowe tory. Prezydent Wilson zapragnął aby, wolna wola ludności zdecydowała o losach tych wszystkich obszarów, o które toczyły się walki przy zielonych stolikach. Tak samo o losach Warmji, Mazur i Powiśla, ziem, które nawet według statystyki niemieckiej zamieszkałe są przez 50—80 proc. ludności polskiej — miał rozstrzygnąć plebiscyt.

Niestety okazało się w praktyce, że plebiscyt stał się jedynie terrorem silniejszych wobec słabszych, walką urągającą wszelkim poczuciom, sprawiedliwości i równouprawnieniu, podstępem, obłudą i rozpetaniem najniższych instynktów. Przedewszystkiem plebiscyt stał się komedją, w której główną rolę odegrało kilku przywódców niemieckich poznawszy z góry komedjowy charakter każdego plebiscytu.

Ze plebiscytu na Warmji i Mazurach był komedją, a raczej tragikomedją lub tragedją — złożyło się na to wiele powodów. Rada Najwyższa ustanawiając plebiscyt i Komisja Koalicyjna przeprowadzając go, nie miały najmniejszego pojęcia o stronie praktycznej głosowania ludności. Doskonale określił to w swoim czasie dziennik paryski „Echo de Paris” przez usta p. Rotinax który po stwierdzeniu, że doświadczenia plebiscytowe zawiodły w zupełności pisał: „Wilson i Lloyd George wyobrażali sobie, iż plebiscyty odbywać się będą jak wybory parlamentarne. Każdy oddaje swój głos według przekonania i interesów bez pogrozek, bez żadnego nacisku; wieczorem zaś oblicza się głosy a zwycięscy i zwyciężeni po wymianie miłych grzeczności i krótkich przemówieniach wzięwszy się pod rękę, idą w najlepszej zgodzie na szklanke piwa”.

Tak podobno myślały miliony Anglików, możer też i wiele Francuzów i Włochów. Po łobnie myśleć musiała o plebiscycie i Komisja Koalicyjna, która — według oświadczenia niemieckiego komisarza plebiscytowego von Gayla — „o ile nie zorientowała się w sytuacji, uległa wpływowi niemieckim”. Z tego samego źródła wiemy dzisiaj że Komisja nie uczyniła żadnego prawie użytku z przepisanej jej władzy, że do ostatniego dnia nie miała pojęcia o wielu organizacjach niemieckich — że wszystkie sprawy plebiscytowe pozostawiała własnemu biegowi, w końcu, że ze swego zadania wywiązała się „wielkodusznie” (t. zn. jednostronnie i dla Niemców korzystnie) i ze strony niemieckiej uzyskała za to należną pochwałę.

Ku obronie samej Komisji, zaznaczyć trzeba, że według relacji niemieckich po plebiscycie,

plebiscyt był już dla Niemców wygrany. Zanim Komisja w Olsztynie i Kwidzynie rozpoczęła swą działalność, Komisja była właściwie zupełnie nie potrzebna, bo sprawa była z góry przesądzona.

Czas i możliwości było aż nadto ku temu. Przez dziesięć miesięcy, od chwili oznaczenia plebiscytu do dnia przybycia Komisji, przeprowadzono już plebiscyt. Zupełnie swobodnie starano się aby zapewnić sobie z góry przeważającą ilość głosów. Takich brutalnych, wprost nieludzkich sposobów używali Niemcy do tego celu trudno w ramach niniejszego artykułu opisać.

Dzisiaj dziwić się można jedynie, dlaczego dyplomaci w Radzie Najwyższej i w Radzie Ambasadorów, ustanawiający plebiscyt, nie przewidzieli tego wszystkiego. Dlaczego nie doszli do przekonania, że nie było wówczas nie łatwiejszego dla Niemców, niż zorganizować wszystkie siły, zmobilizować ludność do głosowania na rzecz Niemiec i zapewnić sobie z góry „zwycięstwo”. Przecież każde państwo u siebie mogłoby w podobny sposób przeprowadzić i wygrać naznaczony mu plebiscyt, mając takie środki i możliwości jak Niemcy. Tylko, że tego nie można wcale nazwać niezłomną i nieprzymuszoną wolą ludu.

W ostatnim okresie przedplebiscytowym, kiedy Komisja objęła — wprawdzie więcej teoretycznie, niż faktycznie — władzę na terenie, dał się szereg bezpośrednich i pośrednich czynów, które uwiaryliły jeszcze, z góry już przygotowane zwycięstwo niemieckie. Po pierwsze stanowisko samej Komisji dało już Niemcom nadzieję i otuchę wygrania plebiscytu. Następnie wojsko alianckie przybyło na teren w absolutnie za małej ilości, jak na 10 powiatów, objętych plebiscytem, aby utrzymać należyty spokój, porządek i sprawiedliwość. Trzeba było tu nie 1.200 ale co najmniej 10.000 żołnierzy. Z drugiej strony siła zbrojna niemiecka wynosiła 6.000 ludzi zerupowanych w policji i w „Sicherheitsweko”. A są dowody, że wojska te zachowywały się jednostronnie. To samo powiedzieć można o innych organizacjach niemieckich. Ważną okolicznością jest to, iż cała administracja terenu została w rękach niemieckich. Ponadto junkrzy, nauczyciele, rektorzy, urzędnicy wszelkiego rodzaju, kolejarze, księża i wojskowi mieli wpływ na lud i wskazywać mogli wszystkim. W końcu przyjaźń wielkiej liczby emigrantów, których może prócz urodzenia nic więcej nie wiązało z terenem, oraz wczesny termin głosowania, przyczyniły się do zwycięstwa niemieckiego.

A strona przeciwna? Polska? Wpływ agitacji polskiej stał się możliwy jedynie po przybyciu Komisji, czyli wtedy, kiedy już było zapóźno. Ludność polska z terenu, tak przed przybyciem jak i po przybyciu Komisji nie mogła wcale wyjawnić swych przekonań polskich, bo silnie postawione organizacje sprawiły, iż każdy Polak objawiający swą polskość ogłaszany zołwał za zdrajcę i narażał się tem samem na dotkliwie prześladowania, a nawet na utratę mienia i życia.

Także warunki wewnętrzne i zewnętrzne Polski nie sprzyjały wcale atmosferze plebiscytowej. Wojna z bolszewikami, niski stan waluty polskiej, za mało energiczne stanowisko rządu polskiego, brak argumentów ze strony naszej dyplomacji, nieodpowiedni skład pracowników plebiscytowych i wiele innych przyczyn spowodowało fakt, iż kraj zamieszkały w 70 — 80 proc. przez Polaków, głosował przeważnie za Niemcami.

## Kronika Telegraficzna.

**PARYZ, 13.7 PAT.** W wyborach uzupełniających w departamencie Sarthe wybrany został senatorem Caillaux.

**BELGRAD, 13.7 PAT.** Jak donoszą pisma dziś zakończyły się rokowania między delegatami partji Radicza i przedstawicielami partji radykalnej. Osiągnięto całkowite porozumienie i podpisano protokół o zakończeniu rokowań i zawarciu układu w sprawie rozdzielania tek ministerjalnych.

**NOWY-YORK, 13.7 PAT.** Kapitan Mac Millan wyruszył dziś z Labradoru w podróż w okolice podbiegunowe.

**WILNO, 13.7 PAT.** Ze Słonima donoszą nam, że komunistyczna partja zachodniej Białorusi zmogła akcję w formie intensywniejszego kolportażu odezw. W odezwach tych omawiana jest dyskusja, tocząca się obecnie w Sejmie w sprawie reformy rolnej. Przeprowadzone przez władze bezpieczeństwa obserwacje, które doprowadziły do aresztowania b. m. 1 z kolporterów.

**PARYZ, 13.7 PAT.** Konferencja francusko-hispańska w sprawie Marokka doprowadziła do uzgodnienia stanowiska obu państw zainteresowanych. W dniu jutrzejszym układ zostanie podpisany przez obie delegacje. Układ rozstrzyga o wszystkich sprawach, za wyjątkiem spraw wojskowych.

**MOSKWA, 13.7 PAT.** Wszzechrosyjski syndykat tekstylny czyni zamówienia w Anglii i Ameryce na maszyny potrzebne do nowych przedsiębiorstw i zakładów tkackich. Pierwsze zamówienie uskutecznione w Anglii przedstawia wartość 48 milionów rubli.

**PARYZ, 13.7 PAT.** Na posiedzeniu parlamentu uchwalono nowe kredyty w wysokości 183 milionów franków na cele wojny marokańskiej. Dziś siejsza prasa podaje wiadomość, że Painleve uzależnia dalsze prowadzenie wojny od stanowiska Abdul-Kerima.

**WARSZAWA, 13.7 PAT.** Statek szkolny Lwów przybył w dniu 10 b. m. do Genui.

**LONDYN, 13.7 PAT.** Reuter. Jak donoszą z Kantonu, w mieście panuje spokój, jednakże istnieje poważna obawa, że pogłoski o nowo planowanym ataku na cudzoziemców nie są bezpodstawne.

**LONDYN, 13.7 PAT.** Z Ottawy komunikują, że tegoroczne zbiory w Kanadzie zapowiadają rezultat znacznie lepszy, niż w roku ubiegłym.

**MOSKWA, 13.7 PAT.** Sowiecka eskadra lotnicza, która odleciała stąd do Pekinu dla wywołania odpowiedniego wrażenia na rewolucjonizującą wojska chińskie, między Urgą a miejscowością Uda na pustyni Gobi, wpadła w strefę orkanu, skutkiem czego jeden z samolotów został doszczętnie zniszczony, drugi zaś tak mocno uszkodzony, iż musiał pozostać na pustyni. Pozostałe cztery dotarły do Pekinu. Samoloty te były wykonane na specjalne zamówienie w firmie niemieckiej Junkersa.

## DO WYNAJĘCIA LOKAL

na biuro wśródmieściu składający się z 2 pokoi, z całkowitym urządzeniem gabinetu i biura, z telefonem i elektrycznością.

Wiadomość: Br. Oppenheim, Wrocławska 20.

1416

Jeżeli więc Niemcy przez pogwałcenie zasad sprawiedliwości odnieśli chwilowe zwycięstwo na tych ziemiach, to nie znaczy jeszcze, iżby one nie były polskie, lub Pruska do nich nie miała prawa.

Historja i dalszy bieg dziejów wykaże jeszcze, iż Warmja, Mazury i Powiśle to ziemie od prastarych czasów polskie i zamieszkałe przez ludność, mającą może odmienną naturę, ale zawsze z krwi, kości i ducha polską. Polska żądając plebiscytu na Warmji, Mazurach i Powiślu nie kierowała się zaborczym imperjalizmem, ale czyniąc zadość wzniosłym ideaom sprawiedliwości zjednoczyć chciała wszystkich mówiących polskim językiem — pod skrzydłami Orła Białego.

Tymczasem losy zrzuciły inaczej. Utraciliśmy nie tylko pół miliona ludu polskiego, ale przedewszystkiem teren działający państwo nasze od upragnionego morza. Pamiętać bowiem trzeba, że Warmja i Mazury to nie tylko ten wąski pas ziemi, posiadający 3.300 przeczudnych jezior, okolonych lasami to nie tylko terytorjum zagrażające nam od północy w razie wojny z Prusami, co wykazały najlepiej ostatnie zwycięstwa Hindenburga nad Rosjanami w tych właśnie okolicach, — ale przedewszystkiem nasza droga do



morza Bałtyckiego. A przecież dzisiaj po sześciu latach niepodległości jasnym jest dla każdego, że jeżeli naród polski ma być narodem wielkim i potężnym, że jeżeli Polska ma być mocarstwem w Europie w całym tego słowa znaczeniu, — to posiadać musi szeroki i swobodny dostęp do morza. Kwestja morza, kwestja brzegu morskiego w należnych nam granicach etnograficznych jest bowiem kwestja istnienia, żywotności i rozwoju naszej Ojczyzny.

Dzisiaj jakkolwiek minął już jedyny w historii moment, w którym silną wolą energją i ofiarnością całego narodu zdobyć mogliśmy ten upragniony szmat ziemi, pamiętać musimy o jednym: Polska plebiscytu nie uznała i wniosła do Tłgi Narodów wielki protest, który dotąd załatwionym nie został, że Warmja i Mazury to ziemię odwiecznie polskie, które jedynie przemoc obca oderwała chwilowo od Macierzy, że na ziemiach tych żyje dzisiaj w strasznych warunkach narodowych około pół miliona Polaków, o których pamiętać musimy, abyśmy przed historją i przyszym pokoleniem nie stanęli z piętnem zarzutu na czoło, iż zaprzepaściliśmy narodowo ten odłam narodu polskiego, który dotąd zdołał utrzymać przywiązanie do Macierzy.

Historja dziejów ma niezbadane drogi. Doczekaliśmy się zmartwychwstania umiłowanej Ojczyzny doczekaliśmy się powrotu wszystkich zaborów oraz Wileńszczyzny i Śląska Górnego na łono Macierzy, to doczekamy się napewno i powrotu tej ostatniej części naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

LUDWIK ŁYDKO.

b. członek Komitetu Mazurskiego w Olsztynie.

## KRONIKA

— **Ostrożnie z dziećmi na łodziach.** W niedzielę, na rzece Prośnie tuż przy strzelnicy, o mało co a nie utopiło się aż dwoje ludzi, przez nieostrożność z dziećmi na łodzi. Oto ktoś zapomniał na chwilę o dziecku w łódce i to ostatnie przechyliło się niebacznie przez burzę łodzi i wpadło do wody, ojciec dziecka rzucił się z łodzi do wody za swym dzieckiem ale począł tonąć. Na szczęście jakiś pan na strzelnicy nie stracił przytomności umysłu i mimo silnego prądu, ojca i dziecko wyratował.

— **Dla członków stow. „Ognisko“.** W poniedziałek dnia 13 bm., w sali stow. „Ognisko“ o godz. 8 odbędzie się odczyt p. t. „Wojna chemiczna“. Wstęp wolny, tylko dla członków stow. „Ognisko“.

— **Paszporty ulgowe dla kupców.** Ministerstwo Skarbu wydało instrukcje organom podwładnym w myśl których udzielanie kupcom i przemysłowcom paszportów ulgowych może następować tylko w wyjątkowych wypadkach i tylko wówczas, gdy zachodzi absolutna konieczność wyjazdu w sprawach mających znaczenie ogólnogospodarcze.

— **Nieostrożne obchodzenie się z bronią.** Płonecki Stefan lat 18 ze wsi Skrajnia Rychnowska gm. Pamięcin znalazł stary rewolwer i pęty w nim majdrował póki rewolwer nie wystrzelił. Kula utkwiała Płoneckiemu w pięcie. W celu wyjęcia kuli przesłano Płoneckiego do szpitala miejskiego do Kalisza.

— **Śmierć wskutek kopnięcia.** Nowacki Marcin, lat 59 z maj. Tarchwały-Wielkie w Poznańskim został tak fatalnie kopnięty przez konia, że mu pękły dwie kiszki w brzuchu. W stanie bardzo ciężkim Nowackiego przewieziono do Kalisza, gdyż Ostrów nie posiada chirurga. Po zakończonych operacji N. zmarł, gdyż operacja odbyła się już zapóźno.

— **Wystawa w Krotoszynie.** W sprawie wystawy Przemysłowo-Kupiecko-Rzemieślniczo-Rolniczej donoszą nam:

Z powodu bardzo licznych zgłoszeń wystawiających, okazało się, że obszerne ubikacje i ogrody tamtejszego Bazaru już nie wystarczają — wobec czego właściciel tegoż p. Pankanin w porozumieniu z Komitetem Wystawy zniewoloni byli wynająć obszerne przylegające ogrody sąsiedzkie, które bezwzględnie wystarczą i umożliwią dogodne rozłożenie wszelkich eksponatów. Z powodów powyższych — Komitet Wystawy, przedłuża termin zgłoszeń do dnia 20 lipca. Zresztą w celu umożliwienia wszystkim przemysłowcom, kupcom, rzemieślnikom, rolnikom i t.d. wzięcia udziału w wystawie, Komitet Wystawy uwzględni zgłoszenia nawet w ostatniej chwili, byle takowe w dniu otwarcia wystawy były zupełnie wykonane. To ostatnie odnosi się tylko do eksponatów, które mogą być wystawione na odkrytych miejscach.

— **Grudka ziemi amerykańskiej na mogiłę Kościuszki.** Jak się dowiadujemy, do Krakowa przybywa z końcem sierpnia na dłuższy pobyt w celach naukowych znakomity uczonec amerykański prof. Kelly z Dartmouth College w Stanach Zjednoczonych. Z inicjatywy prof. Kelly'ego powstał w Ameryce projekt oddania hołdu pamięci Kościuszki, a to w formie rzucenia grudki ziemi amerykańskiej na mogiłę Kościuszki na górze św. Bronisławy. Sprawę tą zajęło się gorliwie największe T-wo amerykańskie „Sons of the American Revolution“ oraz inne stowarzyszenia. Grudka ziemi przeznaczona na mogiłę Kościuszki została już zebrana z dwóch największych pobożników z walk o niepodległość Ameryki, a to z Yorktown i Sarataga. Urządzeniem uroczystości zajmie się gmina m. Krakowa, przy udziale ministerstwa spraw zagranicznych.

— **Pośrednicy „odstawieni“ od zła dostaw wojskowych.** Anormalne warunki gospodarcze i aprowizacyjne w czasach wojennych wytworzyły specjalny typ intratnego procederu pośrednictwa w handlu. Na żer łatwych zarobków rzuciły się przedewszystkiem ciemne kreatury pseudo-handlowców, wytwarzając długi łańcuch pośredników handlowych, podrażających kilkakrotnie ceny towarów. W sidła wyuzdanego pośrednictwa wpadły nie tylko instytucje prywatne i szerokie masy konsumentów, ale również instytucje państwowe, pośród których najuleplejszemi okazały się władze wojskowe. Trzeba było dopiero kilkunastu głośnych skandalicznych nadużyć, popełnionych przez owych wojskowych dostawców, ażeby zrozumiano wreszcie, że dostawy dla wojska można czerpać bezpośrednio u źródeł produkcji i handlu. Dopiero obecnie bowiem ministerjum spraw wojskowych zamierza oddać dostawy wojskowe w ręce społecznych instytucji rolniczych.

W tym celu na prośbę ministerjum spraw wojskowych, min. spraw wewnętrznych poleciło urzędowi wojewódzkim sporządzenie dokładnego spisu wszystkich kooperatyw rolnych, syndykatów rolnych, kółek rolniczych i t. p. instytucji handlujących produktami rolnymi, z usług których to instytucji chce korzystać ministerjum spraw wojskowych.

— **Kucharz musi być inteligentny.** Ministerstwo pracy i opieki społecznej nadesłało na ręce związku gastronomicznego, którego centrala mieści się w Łodzi, zawiadomienie, że dotychczasowy przemysł, t.j.w. wolny, zostaje przemianowany na przemysł gospodni.

Do przemysłu gospodniego należeć będą: restauracje, kawiarnie, cukiernie, mleczarnie, jadłodajnie, hotele i pensjonaty.

W powyższemu zawiadomieniu zaznaczone jest, że uczniowie przyjmowani do zawodu kucharskiego będą podlegali ingerencji izby przemysłowej, która ma powstać w Łodzi.

Związek gastronomiczny będzie musiał żądać od zgłaszającego się ucznia, który zechce praktykować na kucharza, zaświadczenia z ukończenia trzech klas, świadectwa urodzenia i zaświadczenia lekarza o zdolności fizycznej do tego zawodu.

— **№ 28 „Wiadomości Literackich“** zawiera: Dzieło prof. Romana Dybowskiego, Wiersze Marii z Kossaków Pawlikowskiej, „Głębia i przeciętność“ („Przedwiośnie“ Żeromskiego i „Noc i świt“ Weyssenhoffa) Eugenjusza Zdrojewskiego, Duhamel i jego „Rozważania“ Jarosława Iwaszkiewicza, Nowe powieści Hergesheimera, Levisa i Maghama, „Miłość nieziemską“ — feljeton H. W. Henemana, Wywiad z Habrjelem Signoret, „Plantus“ Gustawa Przychockiego, Wystawa Doroczna Szkoły Sztuk Pięknych, Ruch teatralny, Plebiscyt „Wiadomości Literackich“, Notatki i Korespondencja.

— **Nowości wydawnicze księgarni M. Arcta.** Józef Targowski „Biali i kolorowi“. Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa.

Ubogi dział literatury polskiej, poświęconej doniosłym zagadnieniom polityki kolonialnej i emigracji, wzbogacił się pracą Min. pełnom. Rzplitej Polskiej i pierwszego Jej na Dal. Wschodzie przedstawiciela, Józefa Targowskiego. Autor rozbił pracę swą na dwie części, z których pierwszą poświęcił omówieniu międzynarodowej polityki kolonialnej i możliwościom polityki kolonialnej polskiej, drugą zaś — monografii północno-afrykańskich kolonji francuskich, a przedewszystkiem Algerji. Po analizie wzajemnego stosunku społeczeństwa i państwa oraz wpływu, jaki na rozwój ich posiada kultura moralna i cywilizacja materialistyczna, znajdziemy w części pierwszej treściwą charakterystykę dwóch przeciwstawnych systemów polityki kolonialnej t. j. angielskiej i francuskiej. Autor porusza moment moralności jednostki i społeczeństwa i wpływ jej na rozbudowę funkcji państwowych. W rozdziale następnym poruszona jest ciekawa zagadnienie polskiej współpracy na terenie kolonialnej polityki francuskiej, w której autor

## „Powrót taty“.

Z A. Mickiewicza wedł. wydania Wł. Grabskiego.

...Ruszajcie! — kupiec na sługi zawoła, —  
Ja z dziećmi pójdę ku miastu! —  
Idzie, aż zbójcy obkoczą dokoła;  
A zbójców było dwunastu...

Brody golone, strzyżone wąsiska,  
Ubrani w smokingi, lakiery.  
Każdemu brylant na palcu rozbłyska,  
I tylko w rękach — mauzery!....

Skierował kupiec na nich wzrok zdziwiony,  
I krzyknął: — Głupcy! O, głupcy;  
— Kupca napaść? To pomysł szalony!  
Czem dziś na świecie są kupcy?

Dziady bez grosza, nędzarze ostatni  
Wszystko nam wzięły podatki...  
Macie tu weksle, wezwania płatnicze.  
Weźcie, jak chcecie, te datki...

Stać — do kolegów krzyknął starszy zbójca  
I spędził wszystkich, precz z drogi,  
A wypuściwszy i dzieci i ojca:  
— Idźcie rzekł — dalej, bez trwogi!....

— Ten napad — myłka to chyba zupełna!  
Za przykrość z tego powodu  
Idź zapłać wreszcie! — oto kiesa pełna! —  
Podatek swój od... dochodu!

widzi jedną z możliwości rozwiązania polskiej polityki emigracyjnej.

Część druga, poświęcona tytułem przykładu kolonialnej monografii Algerji, opracowanej we wszystkich dziedzinach życia ekonomicznego, społecznego, administracji i historii, dokładnie maluje ten piękny kraj. Na szczególniejszą uwagę zasługują mapy, a szczególnie mapa ogólna wszystkich posiadłości kolonialnych Francji ze statystyką dotyczącą ich przestrzeni zaludnienia i wartości produktywnej, opracowana poraz pierwszy dla tej książki według wskazówek autora przez p. Fallex'a jednego z najwybitniejszych kartografów francuskich. Część drugą książki ilustruje 40 pięknych fotografii.

## Kokiet w spódnicy.

Czytamy w „Kur. Lwowskim“:

Wczoraj w godzinach wieczornych przechadzała się ulicą Blacharską jakaś młoda kobieta i z głęboko osadzonych, silnie podkrążonych oczu rzuciła niedwuznaczne spojrzenia przechodzącym mężczyznom.

Spojrzenia te były tak wyraźne, że starczyły mogły za najwymowniejsze wyznanie.

Czasy są jednak bardzo ciężkie i „tranzakcje“ jakoś nie dochodziły do skutku.

Wobec tego „błędna“ dama i poszukująca przygody miłosnej, a zarazem dochodowej walki podjazdowej przejść musiała do ofensywy czynnej. Nacierając więc przebojem na napotkanych gentlemanów, wabiąc już nie tylko gorącym spojrzeniem, ale i szturchaniem.

Lecz jednemu z przechodniów kokieteryjne muśnięcie wydało się zbyt brutalnym. Spojrzał i „dziwnym instynktem wiedziony“ poznał w nieznanym mężczyźnie. Dla upewnienia się w swych przypuszczeniach sięgnął ręką po wspaniały kapelusz z piórami i zdjął go z głowy niewiasty wraz z jej lokami i warkoczami.

Wobec tak fatalnej sytuacji „kobieta“, która przestała już w rzeczywistości nią być, chciała ratować się ucieczką.

Ale biednemu wiatr w oczy wieje, więc i „dame w opresji“ spadła w ucieczce spódnica.

Oczom gawiedzi ukazał się w całej okazałości mężczyzna w kokieteryjnym batystowo-koronkowym dessous. Po drodze zgubił on i teczkę skórzaną z męskimi rezerwowami częściami toalety.

Dwaj policjanci wreszcie schwytali go i sprowadzili do komisariatu, gdzie okazało się, że „kobieta“ jest 23-letni technik dentystyczny Tadeusz Mandel, znany na bruku lwowskim ze swych porwów miłosnych, nic z prawdziwą miłością nie mających jednak wspólnego.

Dla „ostudzenia“ temperamentu osadzono go w aresztach policyjnych.

**Składajcie ofiary  
na inwalidów wojennych.**



## Inteligencja, a pracownicy fizyczni.

Rozwój organizacji zawodowych pracowników umysłowych datuje się od niedawna. Trzeba było dopiero ostrego kryzysu ekonomicznego, który pociągnął za sobą obniżenie się s'op'y życiowej aby pracownicy umysłowi uznali konieczność zrzeszenia się na wzór robotników.

Niewątpliwie przyczyną się do tego stanu niezdolności do faktu, iż pracownicy umysłowi są grupą znacznie silniej zróżnicowaną wewnątrz niż robotnicy. Interesy dyrektora wielkiego zakładu przemysłowego, urzędnika, czy np. lekarza są zupełnie różne, i trudno mówić o wspólnej platformie jakiegos wystąpienia w sprawie warunków pracy.

Dlatego też organizacje zawodowe inteligencji nie mogły opierać się na tych samych zasadach, co związki zawodowo robotnicze. Zróżnicowanie poszło tu raczej nie po linii programów politycznych (bo pomimo platformy „zawodowej” między związkami robotniczymi zachodzą przede wszystkim różnice polityczne) lecz według pewnych kategorii pracowników. Szczególnie zaznaczyły się dwa typy: organizacje pracowników platformy — urzędników (przeważnie nie obejmujące ludzi stojących na stanowiskach kierowniczych), oraz t. zw. zawodów wolnych. Pomijam zrzeszenia tego rodzaju, jak związki inżynierów, adwokatów i t. p., gdyż stanowią one zupełnie odrębną kategorię, nie dającą się podciągnąć pod nazwę organizacji zawodowych.

Teżeli chodzi o stosunek do robotników, to zarysowują się dwa wyraźne kierunki: jeden, dążący do faktycznego związania pracowników umysłowych i fizycznych, drugi uznający konieczność zupełnej odrębności. I tu już zachodzą niewątpliwie różnice polityczne.

Zwolennicy pierwszego kierunku — to szerzej idącej idei obcości pracy. Wychodzą oni z tego założenia, iż wszyscy pracownicy, czy umysłowi, czy fizyczni posiadają wspólne interesy, w dziedzi

nie obrony przed wyższymi kapitalistami. Pracownicy umysłowi, jako nie liczni i mniej zwarciej wewnętrznie, nie mogą sami walczyć skutecznie o swe prawa. Związek z robotnikami daje korzyści obu stronom: poparcie mas robotniczych dla postulatów inteligencji, pomoc sił intelektualnych dla robotników. Idea ta znajduje żywy odzwierciedlenie wśród proletariatu. Za wyjątkiem komunistów, którzy zresztą operują hasłem: „precz z inteligencją” tylko dla demagogii, wszystkie kierunki robotnicze popierają gorąco ideę zespolenia pracowników umysłowych i fizycznych. Przejawem tego są systemy stosowane we włoskich związkach wytwórczych, obejmujących wszystkie kategorie pracowników danego przedsiębiorstwa, w akcji niemieckich central zawodowych w kierunku przyłączenia związków urzędniczych, w prasach angielskich Trade - Unionów, C. C. T. we Francji; wreszcie, u nas, tendencje analogiczne przejawiają się u wszystkich związków zawodowych. Dawny antagonizm, o ile nie jest rozdmuchiwany nieumiejętnym postępowaniem samej inteligencji, ustępuje miejsca wzajemnemu zrozumieniu w wspólności interesów.

Jak się wobec tego zachowuje inteligencja? W finansie swojej jest ona niewątpliwie daleka od powzięcia ostatecznej decyzji. Poza zdecydowane mi grupami, opowiadającymi się czy to po stronie robotników, czy klas posiadających ogół, jest mniej lub więcej bierna. Momenty codziennej walki o polepszenie bytu, obawa przed wyraźnym zdeklarowaniem się politycznym — oto najbardziej istotne cechy całego tego ruchu, nie pozwalające na rozwinięcie bardziej szerokiego programu politycznego, społecznego czy gospodarczego. I mimowoli nasuwa się porównanie do pierwszych chwil robotniczego ruchu zawodowego, gdy nie przejawiał on wcale tych reformistycznych tendencji, jakie wytworzyły się z biegiem lat. Tylko, że teraz nima czasu już na zbyt długie wahania. Ci, którzy się spóźnili, a niewątpliwie inteligencja do tej kategorii się zalicza, muszą szybciej posuwać się naprzód, bo w przeciwnym

razie życie przejdzie nad nimi do porządku dziennego. Przykład inteligencji rosyjskiej, niezdolnej do czynu i zdławionej przez ruch masowy bolszewicki, powinien stać się ostrzeżeniem. Słuszną jest rzeczą, iż związki zawodowe nie powinny uprawiać czynnej polityki, ale i na polu walki gospodarczej i społecznej niezbędne, jest jasne i wyraźne stanowisko. Inteligencja dotychczas go nie ma. Próby t. zw. syndykatów niezależnych we Francji stworzenia samodzielnego zupełnie ruchu inteligentckiego wywołane, zresztą pobudkami natury politycznej — chęcią przeciwstawienia się C. G. T. nie dały pozytywnych rezultatów. Również nie dają na te pytania odpowiedzi i kongresy federacji międzynarodowej pracowników umysłowych. Czas najwyższy określić swe stanowisko wobec najważniejszych zagadnień społeczno - gospodarczych.

## BIULETYN

SPOSTRZEŻEN METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ” Państwowej Sieci Meteorologicznej PRZY SEJMIKU

w dn. 13 lipca 1925 r. godz. 7-a rano.

1) Ciśnienie powietrza	755.6
2) Kierunek wiatru	NW
3) Siła wiatru	3 m/s
4) Stan nieba	deszcz.
5) Wilgot. bezwzględna	11.8
6) Wilgot. względna	99%
7) Temp. powietrza	+14.1
8) Ilość opadów	3.8
9) Najwyż. temp.	+20.9
10) Najniż. temp.	+10.4
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm. 1 g. p. p.	+1.46



## Uwaga!!! Na raty!

W tych dniach nadszedł świeży transport najnowszych rowerów: luksusowych, wyścigowych i spacerowych, maszyn do szycia i pisania.

Na składzie posiada: wózki sportowe i dziecięce, wyżymaczki, centryfugi, materiały elektryczne, oraz wszelkie przybory do rybołówstwa.

Geny konkurencyjne!!!

**NATAN WIERUSZEWSKI Kalisz,**

Główny Rynek dom B-ci Rubinstein, vis-à-vis nowego Magistratu.

1382

## PIĘKNOŚĆ I POWAB.

ELIKSIR skręcający włosy w loki i fale, BRUNOL nadający cerze naturalny wygląd opalony od słońca, DIAMANT nadający zmęczonym oczom pełen życia diamentowy blask i inne ostatnie zagraniczne kosmetyczne nowości. Żądajcie katalogów, załączając znaczek pocztowy. LABOR, skrzynka pocztowa 61, Bydgoszcz. 1423

## Na raty!

Fabryka fortepianów i pianin

**Braci K. i A. FIBIGER**

Polna 16.

Poleca pianina gabinetowe, salonowe i koncertowe gwarantowanej dobroci.

Firma egzystuje od 1899 roku.

## PLUSKWY

niszczy i zapobiega rozmnażaniu

„MOGIL”

ŻADAĆ WSZĘDZIE.

1396

## Zakład Leozniczy

dla chorych na nos gardło i uszy

**Dr. W. GUMIŃSKIEGO,**

WARSZAWA,

ul. Emilji Plater 35, m. 3, tel. 81-65 1275

Każdą ilość świeżych, bardzo ładnych

## MALIN

dostarczam na zamówienie do domu.

Zgłoszenia wraz z naczyniami sklep

„Jedność”

Wrocławska 28. 1426

## DOBRA OKAZJA!

Z powodu wyjazdu korzystnie do natychmiastowego objęcia DZIERŻAWA dużego ogrodu OWOCOWO-WARZYWNEGO z całkowitym plonem i inwentarzem, wraz z domem mieszkalnym (14 pokoi), odległość od miasta 3 kilometry.

Wiadomości: Wł. Biedal (zakład krawiecki), ul. Wrocławska № 28. 1427

Zginał patent IV kategorii

№ 886/1 na sprzedaż pieczywa wydany przez Urząd Skarbowy w Kaliszu, na imię Idla Bluma. 1433

## Czytelnicy Gazety Kaliskiej

nabyć mogą bez zaliczki na bardzo dogodnych warunkach bieliznę męską i damską, obrusy, serwety, ręczniki, kołdry, kapy, pledy, prześcieradła, powłóczki, pończochy, skarpetki, obuwie męskie, damskie i t. p. Prosimy podać szczegółowy adres towar pierwszorzędny!

Dom Towarowy „CZERWIŃSKI i S-ka” Warszawa, Złota 29 Skrz. pocztowa 424. 1041



Czyś ubogi czy bogaty...  
Zdrowie jest Twym  
największym skarbem.

Niestety nie przestrzega się należycie tej prawdy. Niejednokrotnie uskarżacie się na swoje nerwy, zmęczenie i ból głowy. Nie czekajcie, aż się te bóle częściej powtórzą. Dajemy Wam dobrą radę: Noście obcasy i zelówki gumowe „Berson”. Chód staje się przez to elastycznym, zapobiegacie wstrząśnieniom ciała, nie będziecie zmęczeni, ani znudzeni. Nie należy przytem zapominać, że obuwie zaopatrzone „Bersonem” posiada trzecikrotną trwałość w porównaniu z obcasami skózanymi. Jednorazowy wydatek popłaca sobie. „Berson” nie tylko zachowa Wam zdrowie, ale zmusza Was także do oszczędności. Spróbujcie, a przekonacie się. Jesteśmy przekonani o tem, że odtąd nie zrobicie kroku bez obcasów i zelówek gumowych „Berson”.

**B E R S O N**

nosi się przyjemnie i jest tańszym i trwalszym od skóry.